

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie	rs. 6
Półrocznie	rs. 3
Kwartalnie	1 k. 50
Miesięcznie	— 50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie	rs. 8
Półrocznie	rs. 4
Kwartalnie	2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hurstfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 6 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stało 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Drż: N. 2 a po Trzech Królach. Im. J. Marcela P.
Jutro: Antoniego Opata.
Wschód słońca o godz. 8 min. 7. Zachód o godz. 3 min. 57.
Długość dnia godz. 8 min. 2. Przybyło dnia godz. 0 minut 17.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Fendlera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Od Redakcyi.

Obniżenie ceny „Dziennika Łódzkiego.”

Niejednokrotnie dochodziły nas ze strony prenumeratorów głosy, żądające obniżenia ceny przedpłaty. Zgodnie z temi życzeniami, wystąpiliśmy z podaniem do zarządu prasy, na które otrzymaliśmy odpowiedź przychylną. Dziennik Łódzki od Nowego Roku kosztuje:

w Łodzi:	w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . rs. 6	rs. 8.
Półrocznie . . rs. 3	rs. 4.
Kwartalnie . . rs. 1 k. 50	rs. 2.
Miesięcznie . . — k. 50.	

Niesłusznie.

Przed rokiem wyraziliśmy na tem miejscu zdziwienie nasze, z powodu udzielania ówczesnemu teatrowi niemieckiemu zasiłku pieniężnego z kieszy zamożniejszych mieszkańców miasta. Usprawiedliwialiśmy to nie chęcią kępowania wolności cudzej kieszki, albo też wolności zabawiania się jak się komu podoba,—ale krzyżującym beztaktem. Tłumy naszych ziomków z Prus wypędzone, szukały chleba,—nieraz czytano o chorobach z głodu i zimna. Wówczas więc nie mogło się nie krwawić serce polaka, gdy widział hojnie wspomaganą trupę wędrownych aktorów z tych samych Prus, lichą pod względem artystycznym i zabierającą grosz, którego przyzwoitość sama gdzieindziej użyty nakazywała. Był to kontrast fatalny. Beztakt ten wywołał na-

Z TYGODNIA.

(Bez treści.)

„Szlachetne zdrowie! nikt się nie dowie. Jako smakujesz, aż się zepsujesz...”

Dziś, gdy nas rozmaite kolce bodą, z przyjemnością wracamy nieraz do wspomnień z lat dziecińczych. Uczyliśmy się pierwsze stawiać kroki, czepiając się krzesła i nóg stołowych... Nie każdy umiał „...chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj,” ale każdy deklamował „Krakowiaczek jeden miał koników siedem...”

Wspomnienie pierwszej deklamacji zatęło się z latami, gdyż wypadło deklamować na rozmaite tematy bez przerwy, których to tematów nie myślę tu wyliczać, ani też dowodzić, o ile i dlaczego wielu tematów pozostaje li wartością... deklamacji. Mógłbym chyba utwierdzić na tej drodze, że prócz wyjątkowo cennych przymiotów posiadają polacy wiele talentu dramatycznego, co podobno stwierdzili już inni, weselej odemnie. Zresztą, kronice niniejszej dałem całkiem inne założenie.

Z wierszyków, których uczono nas w dzieciństwie, najczęściej przypomina się później w życiu wierszyk zacytowany na początku. Mimowolnie przychodzi on na myśl każdemu, kogo choroba zmusi pójść do łóżeczka. Nareszcie nadszedł czas, że cała Łódź śpiewa sobie chórem zgodnym: szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie i t. d.

Pamiętamy niedawne czasy, kiedy to miasto nasze zarozumiale chlubiło się zdrowością niezwykłą,—pomimo nieszczerzonych warunków higienicznych, na jakie biadali ludzie mający pociąg do deklamacji... Zarozumiałość ta miała pewną podstawę. Faktem jest np., że w roku 1884 zmarło w Łodzi tylko 1442 osoby, co na 130,000 ludności, wynosiło zaledwie 11 wypadków śmiertelnych w stosunku do tysią-

wet narzekania wielu dobrze myślących obywateli pochodzenia niemieckiego. Niech tam sobie teatr niemiecki istnieje na warunkach ogólnych—mawiano—nie ma jednak szczególnych powodów do zapewnienia bytu zapomogą pieniężną, skoro mu własne siły nie starczą, a w kraju niema grosza do zbytku. Wycofano się też z tej niefortunnej opieki i przebijający tu obecnie teatr niemiecki pozostawiono własnemu siłom. Natychmiast się okazało, cośmy przewidzieli. Przerazające pustki skłoniły co lepsze siły teatru do powrotu do ojczyzny, a lichota pozostałych, stwierdzona (między innymi) w rozmowie z nami przez bezstronnego znawcę teatru, Niemca—dokonała reszty. Zagrożona dyrekcyjną zebrałaby penaty i opuściła niewdzięczną dla sztuki niwę łódzką, gdyby nie ukazało się zbawienie w postaci... teatru żydowskiego.

Zargonowe przedstawienia w Łodzi cieszyły się tak wielkim powodzeniem, że aż nadto sprytny, chociaż zawsze w zgodzie pozorowej z kodeksem pan Goldfaden, wynajął salę teatru niemieckiego,—czem uratował jego wieczną pustą kasę. Wkrótce jednak i ta pomoc znikła, lecz na jej miejsce zjawiała się natychmiast inna (trupą żydowska Gradnera), która podsiódzien podtrzymuje oddech teatru Thalia.

Już zaznaczyliśmy wyżej, że każdy ma wolność wybierania sobie zabawy, jaką za stosowne uzna. Nic więc nie widzimy złego w tem, że Niemcy pragną się bawić w teatrze niemieckim, a Żydzi w żydowskim. Pod tym względem zupełna swoboda jest nam jedynym przykazaniem. Zargon wszakże żydowski nie jest językiem kultury, a tej ostatniej zadaniem jest powolne, ale stanowcze wyparowanie go z użycia, aby przez uprzęstnienie tłumom języka krajowego, zbliżyć je do reszty kraju a przez to i do oświaty. Co więcej, wśród tłumów naszych izraelskich współobywateli, jest dość już spora garść ludzi światłych i zamożnych, która przykładem swoim wiele dobrego zdziałać może. Ta garść oświeconych izraelitów mogłaby obecnością swoją na żargonowych przedstawieniach nie dawać zachęty do trwania w żargonie, a co za tem idzie i w odrębnościach, tak szko-

ca mieszkańców. W tymże samym roku śmiertelność w Pabianicach wynosiła 16 na tysiąc, w Tomaszowie 17, w Żgierzu 21, w Będzinie 24, w Rawie i w Piotrkowie po 25, a w Częstochowie 40, jakkolwiek we wszystkich tych miastach warunki higieniczne są podobno o wiele przyjaźniejsze niż w Łodzi, a przynajmniej nie słychać stamtąd ciągłych deklamacji o straszliwej nieczystości po dziedzińcach i zaułkach, o zatrucianiu wód okolicznych farbami, o studniach pełnych błota i wyrażanem fałszowaniu artykułów spożywczych.

Przeciętną śmiertelność liczy się zwykle 24 w stosunku do tysiąca, a Łódź w roku 1884 wykazała zaledwie 11. Czy statystyka śmiertelności za rok 1885 równie chlubną zdrowotność zaznaczyła w mieście naszym, tego nie wiem, brak mi bowiem odpowiednich danych. Ale przypominam sobie, że w pomienionym 1885 roku zdarzył się cztery dni, w których nikt nie umarł w parafii ewangelickiej, a wówczas krzyknęliśmy zadowoleni: *urbs admirabile sanam!* Miał więc Łódź najzupełniejszą rację dumną być ze zdrowotności swojej i śmiać się z gorliwych, którzy od czasu do czasu występowali z „wynalazkiem” jakiejś choroby niebezpiecznej. Błōnice, szkarlatyna, tyfus brzuszny i t. p. dolegliwości pojawiające się peryodycznie, mało interesowały wierzących w niezachwianą zdrowotność miasta. Zapomniano, iż do czasu tylko dzbano wodę nosi...

Za rok 1886-ty obie parafie katolickie wykazały 3,056 zmarłych, a parafia ewangelickie 1,632, co razem czyni 4,739. Wprawdzie cyfra ta nie przedstawia wyłącznej śmiertelności miasta, a chcąc się o takowej dowiedzieć, wypadłoby odliczyć pewien procent na wioski należące do dekanatu łódzkiego. Nie zapominamy jednak, że brakuje nam danych z parafii prawosławnej i z gminy żydowskiej, które to dane, conajmniej, zrównoważą ów procent

śmiertelności, przypadający na wioski dekanatu.

A zatem przed dwoma laty zmarło nam osób 1,442, a w roku ubiegłym 4,739; dokładna statystyka ujmie coś z tej cyfry lub doda, lecz z pewnością niewiele. W ten sposób, przyjąwszy nawet, iż ludność miasta od roku 1884-go wzrosła do 150,000 mieszkańców, otrzymujemy za rok 1886-ty śmiertelność wynoszącą przeszło 31 w stosunku do tysiąca, czyli trzy razy większą, niż przed dwoma laty. Wszelkie złudzenia o niezachwianej zdrowotności miasta przysły nagle jak bańka mydlana, a figla tego optymistom łódzkim wyrzuciła ospa. Fakt, iż po niewinnej stosunkowo chorobie nie spodziewano się tak wielkiej złośliwości, powinien być nauką, iż spodziewać się można wszystkiego...

Mamy towarzystwo lekarskie i komitet sanitarny w Łodzi. Obie te instytucje, a przynajmniej jedna z nich wypracuje niezawodnie ściśle sprawozdanie o początku, przyczynach i przebiegu epidemii, która tak serdecznie zaprzyjaźniła się z nami. Zanim to nastąpi, niech mi wolno będzie, na prawach gadtliwości kronikarskiej, skreślić tu niektóre spostrzeżenia popularne. W chwili, gdy fabrykanci, jeden po drugim, uznają konieczność szczepienia ospy robotnikom,—gdy rodzice proszą o przedłużenie ferij szkolnych, aż do zupełnego stłumienia epidemii,—gdy wreszcie każdy uznaje, iż byłoby niebezpiecznem, gdyby ospa przezimowała u nas spokojnie, — w chwili takiej popularna „kroniczka ospowa” zdaje się być na czasie.

Najprzód oddajmy sprawiedliwość, komu należy. Ospę epidemiczną, pierwszy „wynalazł” w Łodzi lekarz powiatowy dr Wieliczko, pełniący przez kilka tygodni obowiązki lekarza miejskiego, będącego na urlopie. Było to w lipcu. Przypominam sobie, iż ów „wynalazek” lekarza powiatowego był przedmiotem dość humorysty-

cznych pogadanek pomiędzy obywatelami, wierzącymi w niezachwianą zdrowotność miasta... Nie zaprzeczam, iż wiara uzdrawia, niemniej przeto, odnośnie do ospy, okazała się dyabelnie szkodliwą. Ale nie uprzedzajmy faktów.

Pierwszą wiadomość o ospie w Łodzi, znalazłem w „Dzienniku Łódzkim” z dnia 27 stycznia 1886 r.l.. Pozwalam skonstatować wam, czytelnicy mili, że było to mniej więcej przed rokiem. W oym to dniu, jeden z lekarzy zakomunikował nam, z zachowaniem wszelkich ostrożności, że „ospa naturalna, której od trzech lat nie obserwowano w Łodzi, pojawiła się w tych dniach.” Zachorowali trzy osoby. Przyjęliśmy fakt do wiadomości z należnem dla niego względami, czekając, co będzie dalej. Nie było jednakże nic. Przeciwnie, w parę dni później otrzymaliśmy wiadomość, że prócz owych trzech wypadków ospy, zawleczonej z okolicy, nie dostrzeżono ich więcej. Co ospa porabiała aż do wiosny, wiadomo; zapewne skryła się figlarka, aby jej przed czasem nie wytropiono. Bądź co bądź, musiała ona istnieć w Łodzi, a jeżeli dziś jeszcze znajdują się nierozstrząsane, którzy ją przed sąsiadami, wypadki ospy w rodzinie, to cóż dziwnego, że w początkach nie zwracano uwagi na te wypadki.

W maju zaczynamy spostrzegać, iż śmiertelność wzrasta. W tygodniu od 31 maja do 6 czerwca zmarło 90 osób, w tem 77 dzieci, a pod notatką odnośną znajdujemy w „Dzienniku” słowa: „Niezwyczajnie wielki procent śmiertelności pomiędzy dziećmi w tygodniu ubiegłym, mógł być wypadkowym, ale mógł też pochodzić z jakiejś choroby epidemicznej, zwłaszcza, że śmiertelność ta wzrasta systematycznie od trzech tygodni. Prosimy osoby kompetentne o informację.”

W parę dni później otrzymał „Dziennik” żądaną informację w słowach, że pa-

pochwalam,—że uważaliśmy za konieczne te zastrzeżenia nawet w kwestyi tak elementarnej. My tu może więcej, niż gdzieindziej jesteśmy przekonani, że 1 + 1 = 2 i tej dwójki żadną miarą nie chcemy rozdzielać na dwie obce sobie jednostki.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dnem 13 stycznia. W usposobieniu dla papierów rosyjskich nastąpiła dosyć wybitna zmiana. Ustały wielkie sprężenie ze strony kapitalistów prywatnych, pod naciskiem których kursy papierów rosyjskich uległy tak s lnej obniżce. Kapitaliści prywatni zaczynają znowu wykonywać większe zakupy. Pomyślną zmianę w usposobieniu dla papierów rosyjskich wywołała przedewszystkiem przedwczorajsza mowa Bismarka, kładąc tam szeroko rozpostartym obawom, z powodu mniemanego zakłócenia stosunków pomiędzy Niemcami i Rosyą. Także ogłoszone dzisiaj cyfry rosyjskiego projektu budżetu nie spotkały krytyki nieprzychylniej, gdyż spodziewano się większego niedoboru w budżecie za rok 1887. Wreszcie świeża zmiana w ministerium finansów, wzbudziła ogólne zadowolenie na giełdzie i nie pozostała bez wpływu na usposobienie dla papierów rosyjskich. Oprócz pożyczek rosyjskich, także papiery górnicze cieszyły się dziś usposobieniem nadzwyczaj mocnem. Wiadomość, że konwenyent reńsko-westfalskich wytwórców surowca pudłowego podniósł znowu ceny o 2 m. na tonnie, wywołała znaczną zwyżkę akcji i prorytetów towarzyszących interesowanych.

Wetna. Berlin, 13 stycznia. Zapotrzebowanie wełny we Francji w ostatnich dniach grudnia, dało początek rachowi, który zelektryzował wszystkie targi w Europie i w koloniach, a poziom cen, nad słusznosc obniżony w ostatnim kwartale 1886 roku, podniósł się o 10-15%. Popyt długo wstrzymywany występuje silniej i zaostża zwyżkową dążność cen, zwłaszcza że zapasy nie są bynajmniej wielkie, a ich właściciele nie naglą ze sprzedażą. Na targach niemieckich, austriackich i rosyjskich zapasy są nawet nadzwyczaj małe i mogą być uzupełnione dopiero za pięć do sześciu miesięcy. Znaczący ubytek w strzyżu La Platy, tworzy także naturalną podstawę dla zwyżki cen. Obróty wełną niemiecką, z powodu szczupłych zapasów na targu tutejszym są nieznaczące; sprzedano w tygodniu ubiegłym około 600-700 ctr. wełny tkackiej po 50 tal. i małą partję loków po 40 talarów.

Wetna. W Niemczech powstał projekt zaprowadzenia jednostajności w opakowaniu wełny, w warunkach jej sprzedaży etc., którego urzeczywistnienie przyniesie korzyść zarówno sprzedawcom jak i nabywcom wełny.

Wetna. Bradford, 13 stycznia. Wełna zwyżkowo, Botany stałe, nabywcy czekają na au-

key, przęda na wywóz w większym ruchu, tkaniny bez obrotu.

Dział. W Berlinie odbyło się wczoraj zebranie związku niemieckich przemysłowców dzutu, postanowiono unormować ceny wszystkich gatunków przędzy i tkanin dzutowych, odpowiednio do podwyższonej notowań za granicą, z zupełnym uwzględnieniem słusznych interesów nabywcy w większych. Następnie zebranie związku odbyło się w Magdeburgu w początkach lutego. Postanowiono podwyżki cen wynoszą 10-12%. Ogólnie obowiązującej skali nie można było wprowadzić, ponieważ odpowiednio do potrzeb liczenia się z konkurencją zagraniczną, musiano ustanawiać odmiennie przepisy. Najważniejszą jest to, że związek przemysłowców dzutu okazał się bardzo skutecznym i nadal istnieje będzie.

Bawelna. Liverpool, 18 stycznia. Notowania urzęd. Upland good ordinary 47½, Upland low middling 5½, Upland middling 45½, Orleans good ordinary 41½, Orleans low middling 5½, Orleans middling 53½, Orleans middling fair 51½, Ceara fair 53½, Ceara good fair 51½, Pernam fair 53½, Pernam good fair 51½, Bahia fair —, Maceio fair 53½, Maracham fair 51½, Egyptian brown fair 61½, Egyptian brown good fair 61½, Egyptian brown good 61½, Egyptian white fair 51½, Egyptian white good fair 51½, Egyptian white good 61½, M. G. Broach good 41½, M. G. Broach fine 51½, Dhollerah fair 3½, Dhollerah good fair 4, Dhollerah good 4½, Dhollerah fine 4½, Omra fair 3½, Omra good fair 3½, Omra good 4½, Omra fine 4½, Scinde good fair 3½, Bengal good fair 3½, Bengal good 3½, Bengal fine 3½, Tinnevely good fair 4½, Western good fair 3½, Western good 4½, Peru rough fair 6½, Peru rough good fair 6½, Peru rough good 6½, Peru smooth fair 5½, Peru smooth good fair 5½, Peru smooth good 6½, Peru moder. rough fair 6, Peru moder. rough good fair 6½, Peru moder. rough good 6½.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 13 stycznia. Skutkiem pogłosek politycznych podniesione nieco notowania nowojorskie, spłakali się dzisiaj z bardziej osłabłymi sprawozdaniem angielskimi. Ponieważ tutaj przewagę przyznano wpływom angielskim, przeto usposobienie osłabło znacznie w połowie giełdy dzisiejszej. Z Rosji nie nadeszło dziś żadnych ofert, z przyczyny święta noworocznego, lecz skłonność do sprzedaży, jaką okazywały tutajse domy zbożowe, prowadzące wielkie interesy z Rosją północną, pozwala wnioskować, że wywozowy tamtejsi po świętach skłonniejsi będą do ustępstw. Ponieważ podaż ze strony spekulacji miejscowej nie znalazła dostatecznego popytu, przeto ceny zarówno pszenicy jak i żyta niegdyś maleć obniżyć. Najważniej obracano żytem, szczególnież a późnijszą dostawę. Potrzeby miejscowe zaspokoił dowóz dzienny, tak, że ze składów niewiele było.

Węgiel kamienny. Szląsk Górny, 12 stycznia. Na targu węgla panuje mocne usposobienie, popyt ożywia się, byt rozszerza. Głównym przedmiotem zapotrzebowania są węgle płomienne do użytku domowego. Węgiel czeszkowy, miedzany, gruszkowy i miał są najbardziej poszukiwane, lecz także węgiel w dużych kawałach ryskuje większy zbył. Zapotrzebowanie koksu jest także znaczniejsze.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Petersburg. Na odbytem w dniu dzisiejszym losowaniu pożyczki premijowej I-iej emisji z roku 1864-go główne wygrane padły jak następuje:

Rs. 200,000 serya 3,199 nr. 20; rs. 75,000 serya 8,853 nr. 13; rs. 40,000 serya 10,330 nr. 9. rs. 25,000 serya 1,845 nr. 44.

Po rs. 10,000: serya 4,671 nr. 9, serya 493 nr. 41, ser. 9,418 nr. 22.

Po rs. 8,000: serya 1,492 nr. 32, serya 11,836 nr. 46, ser. 4,522 nr. 26, ser. 18,504 nr. 32, ser. 12,300 nr. 18.

nują w mieście choroby żołądka i kiszek epidemicznie i — że ospa pokazuje się także, ale tylko w poszczególnych wypadkach.

Od 28 czerwca do 4 lipca włącznie zaznaczono w „Dzienniku” 98 zmarłych, z dodatkiem, iż jest to najwyższa cyfra śmiertelności w ciągu tygodnia, jaka zdarzyła się w ciągu trzech lat ostatnich. Od 12 do 18 lipca zmarło 107 osób, w tem 88 dzieci, — w Paradyzie rozpoczynają się zabawy dzieciinne, a mieszkańcy Starego Miasta użalają się, iż w studniach znajdują tylko błotne mgły do picia. Pod dniem 23 lipca czytamy: „Ospa naturalna ukazała się w kilku miejscowościach miasta. Łagodna w swym przebiegu tak u dzieci, jak u dorosłych, nie przedstawia obecnie żadnego niebezpieczeństwa.” W kilka dni później, mianowicie pod datą 5 sierpnia, dr. Wieliczko, podając do wiadomości, iż w ostatnich dniach lipca ukazała się w Łodzi ospa epidemiczna, wzywa mieszkańców, aby poddawali się szczepieniu ospy ochronnej. Pokazuje się zatem, iż było jakieś niebezpieczeństwo. Było wistocie, gdyż zaraz nazajutrz dowiadujemy się, iż ospa *grasuje* głównie na Starem Mieście. Dowiadujemy się jednocześnie, iż wrazie rozprzestrzenienia się choroby, miasto będzie podzielone na rewiry, a w każdym z nich ustanowiony będzie lekarz z odpowiednią asystencją służby policyjnej, celem czuwania nad wykonywaniem przepisów sanitarnych.

Było to dnia 7 sierpnia, a w ósmym dniu tegoż miesiąca słyszymy, że ospa przespacerowała z okolic staromiejskich ku południowo-wschodniej części miasta. Zabawy dzieciinne w Paradyzie trwają dalej, lecz rodzice ostrożni posyłają na te zabawy za ledwie po sto dziatek; na przedstawieniach w teatrach letnich, sąsiadującym z niebezpieczną dzielnicą staromiejską, dziatek nie widać.

W dniu 10 sierpnia dowiadujemy się, iż jeden z pokątnych felerów zebrał ospę do

Po rs. 5,000: serya 7,759 nr. 5, serya 14,696 nr. 31, ser. 13,206 nr. 17, ser. 3,384 nr. 9, ser. 5,304 nr. 20, ser. 9,524 nr. 28, ser. 11,113 nr. 15, ser. 19,554 nr. 29.

Po rs. 1,000: serya 4,379 nr. 17, serya 12,728 nr. 18, ser. 7,832 nr. 21, ser. 12,600 nr. 47, ser. 16,991 nr. 40, ser. 11,654 nr. 14, ser. 7,589 nr. 46, ser. 9,333 nr. 6, ser. 10,915 nr. 16, ser. 15,861 nr. 41, ser. 3,517 nr. 44, ser. 13,711 nr. 33, ser. 13,189 nr. 22, ser. 19,076 nr. 40, ser. 8,386 nr. 47, ser. 15,476 nr. 39, ser. 9,015 nr. 13, ser. 14,860 nr. 12, ser. 15,553 nr. 1, ser. 4,814 nr. 33.

Gospodarstwo kolejowe. „Nowosti” przytaczają z „Odeskiego Wiestnika” następujące, źle wróżące dla przyszłości rosyjskich kolei żelaznych cyfry i dane: „Dług towarzystwa kolejowych rządowi wynosił do dnia 1 stycznia 1879 r. 532 mil. rs., a do dnia 1 stycznia 1883 urosł już do sumy 832 mil. Coroczne dopłaty rządu dla dróg korzystających z rządowej gwarancji oraz na rzecz procentów od długów dróg żelaznych, wyniosły w r. 1883 około 95,000,000 rubli. Jeżeli dalej tak pójdzie, to po upływie lat 20-tu drogi żelazne dłużne będą rządowi 5 miliardów rubli a coroczne dopłaty ze strony rządu osiągną w wyżej oznaczonym czasie sumy przeszło 300 mil. rubli.” „Wiestnik” wyprowadza stąd nader smutny prognostyk i oświadcza się za objęciem przez rząd eksploatacji całego gospodarstwa kolejowego w państwie.

Koleje. Kwestya przejęcia wszystkich dróg żelaznych na rzecz skarbu znów została wedle relacji „St. Petersb. Wied.” podjęta. P. minister finansów oświadczył się przeciwko zbyt pośpiesznemu wykupywaniu linii prywatnych, jako niekorzystnemu dla interesów skarbu.

Przemysł na prowincyi. W Brzostowie, wsi, należącej do dóbr Cmielowa, własności księcia Druckiego-Lubeckiego odbyła się ceremonia poświęcenia nowozałożonej fabryki rur kanalizacyjnych, szteingutu, cegły ogniotrwałej i t. d. Fabryka, jak donosi „Gaz. radom.”, zatrudnia obecnie kilkudziesięciu ludzi, samych krajowców; z czasem potrzebować ich będzie kilkuset, a w pełnym jej rozwoju produkcya sięgnie miliona rubli.

Wełna drzewna. „Nowosti” donoszą o ważnym nabytku w dziedzinie technologii. Jest nim wełna drzewna, wyrobem której trudni się tartak parowy „towarzystwa leśnego pod firmą I. S. Polakow i Comp.” w gub. Orłowskiej w centralnej Rosji. Wełny drzewnej używają do napechania materaców mebli i t. p. Doskonale zastępuje ona włosie, a odznacza się wielką taniością. W rozmaitych gatunkach od najgrubszych do najdelikatniejszych, do różnych może być użyta celów i coraz większe znajduje rozpowszechnienie.

Wina rosyjskie. Towarzystwo rolnicze w Rosji południowej postanowiło wyjednać w ministerium dóbr państwa przedsięwzięcie różnych środków do podniesienia wyrobu win na południu państwa. Towarzystwo proponuje założenie praktycznych szkół do

wykładu uprawy wina, wydawanie premij za wzorową kulturę winogron, urządzenie składu z wydawaniem warrantów na wino, wreszcie pewne środki prawodawcze przeciwko zafałszowaniu win i etykiet.

Wywóz ubrań myśliwskich. „Nowosti” donoszą, iż w ostatnich czasach w miejscowościach pogranicznych z Prusami wzrasta popyt na różne akcesoria kostymów myśliwskich, fabrykacji rosyjskiej. Tak np. prawie co tydzień odchodzą obecnie z Petersburga do Wrocławia całe transporty rosyjskiego obuwia myśliwskiego, kurtek skórzanych, a przedewszystkiem skarpetek wojskowych ciepłych dla myśliwych. Na te ostatnie popyt tak wielki, iż komisjonerzy petersburscy nie mogą zdążyć z wykonaniem obstarunków, otrzymywanych z zagranicy.

Nowa kolej. „Kurier Warszawski” donosi: Otrzymujemy wiadomość o projekcie budowy nowej kolei, łączącej dwie drogi: nadwiślańską i bydgoską, a mającej wielkie znaczenie dla guberni płockiej. Jak nas zapewniono, w Petersburgu tworzy się podobno poważne konsorcjum, które stara się o pozyskanie koncesyi na powyższą kolej. Nowa droga ma się rozpocząć od Nowogrogejewska i skieruje się po nadwiśle na Zakroczym do Wyszogrodu. Stąd dopiero zwróci się ku północy aż do Plocka, a następnie ku Lipnu do Wisły dla połączenia się przez most *ad hoc* wybudowany z drogą bydgoską we Włocławku. Jeżeli ostateczna decyzja co do udzielenia koncesyi nastąpi, odpowiednie studia techniczne byłoby rozpoczęte z wiosną. Że kolej ta byłaby dla sieci komunikacji w naszym kraju bardzo pożyteczną, dowodzić tego nie trzeba. Informacya nasza, o ile się zdaje, pochodzi z dobrego źródła.

Posrebrzanie na zimno. Według R. Kayzera przygotowuje się w tym celu roztwór 1 k podsiarczanu sodu w 1 l wody i dodaje się do niego roztworu 60 g azotanu srebra w 200 cm³ wody. Zamięszana mieszanina gotowa jest do użytku. Przedmioty dane do posrebrzenia po starannem oczyszczeniu należy w nią zanurzyć na chwilę. Skoro pokryją się srebrem, wyjmując je, obficie opłukuje wodą zawierającą niewielką ilość sody, następnie czystą wodą i suszy w trocinach.

Posrebrzać w ten sposób można żelazo, stal, mosiądz, bronz i miedź. Zauważyć należy, że najlepiej jest świeżo roztwór przygotowywać i nie robić dużego zapasu, który w każdym razie powinien być przechowywany w ciemności.

Osad opadający z roztworów przechowywanych od czasu do czasu powinien być przez odfiltrowanie usuwanym.

Kronika Łódzka.

(—) **Wujaszek z Ameryki.** W tych dniach przybył do Łodzi bogaty izraelita Józef Reinolts. Dorobiwszy się majątku za oceanem, przybył tu w celu odszukania i wspo-

możenia krewnych swoich. Znalazło się kilka biednych rodzin, tak w Łodzi jak i w okolicy, które udowodniły swoje pokrewieństwo z bogatym wujaszkiem. Oprócz rozmaitych cennych podarków, rozdzielił Reinolts pomiędzy krewnych swoich 5,500 rubli gotówką. Jest to piękny rys charakteru bogatego kupca, który odbył tak daleką podróż, ażeby poznać swoich najbliższych i przyjść im z pomocą.

(—) **Sesja kwartałna majstrów ślusarskich** odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 stycznia r. b. o 2-iej godzinie popołudniu.

(—) **Koncert.** Na ostatnie dni stycznia zapowiadają koncert słynnej fortepianistki pani A. Essipow. Koncert odbędzie się w nowym domu koncertowym Fogla.

(—) **Cwiczenia sygnałowe III oddziału** straży ogniowej ochotniczej odbędą się w poniedziałek dnia 17 stycznia, o godzinie 7 wieczorem w sali Müllera przy ulicy Włodzkiej.

(—) **Bal.** W piątek wieczór odbył się w teatrze Victoria, zamienionym w tym celu na salę balową, bal *napół publiczny*, *napół prywatny*: pierwsze — ze względu na opłatę za bilety wejścia, drugie — ze względu na publiczność, która się składała ze znajomych inicjatorów balu i znajomych tychże znajomych, tworząc w ten sposób t. zw. zamknięte kółko towarzyskie. Szkoda jedynie, że w zupełnym braku odpowiedniejszego lokalu, za grunt dla uprawy kunsztu choreograficznego służyć musiał przybytek muż, który w tymże celu tylko dla zamaskowanych sfilidek co tydzień otwiera podwoje. Dziwne też wrażenie czyniły okalające salę, zięjące paszcze łóż pustych, jakby stworzonych dla pochłonięcia wszystkich mam i ciot, nielitościwie zazwyczaj przez dąsawców i dąsawki do ścian przyciskanych i czyniących rozpaczliwe wysiłki ku uratowaniu swych nóg od zmiżdżenia. Jakby na złość tej obfitości miejsca, ta kategoria publiczności balowej nader szczupłych miała reprezentantów. Zabawa, rozpoczęta o godz. wpół do 11-iej polonczem, zrazu szła anemicznie, już jednak po pierwszym kontredansie nabrała ożywienia i nader ochoczo przeciągnęła się do godziny wpół do 7 zrana. Między damkami prym trzymały męzkatki i męzateczki, z których wdziękiem i strojem, choć skromnym, uwydatniały się panie H. K. i A. Panny, nb. wszystkie jak zwykle mniej lub więcej urocze, w toaletach dały przeważnie pierwszeństwo kolorowi różowemu, gdy tymczasem panie, z całą świadomością tego, z czem im do twarzy, obrały kolor czarny, a na tem tle ślicznie odbijały różne herbaciane i białe kamelie. Słowem, bal się udał, jakby na złość tym wszystkim, którzy z rozmaitych względów i względików kręcili nosami i noskami i za stosowne uważali usunąć się od udziału w nim. Ach te względziki, a co gorsza, plotki, ploteczki, intrygi i podstęp, bez których niestety nie, ale to nie w sławetnym grodzie naszym obyć się nie może! Ale wróćmy do balu. Bardzo uza-

szczepienia z chorego dziecka, o czem spisany został protokół przez lekarza powiatowego. W tymże dniu dowiadujemy się jeszcze, że w ciągu tygodnia zachorowało w Łodzi 22 osoby na ospę, mianowicie 6 dorosłych i 16 dzieci; był to pierwszy a zarazem ostatni buletyn tygodniowy o grasującej epidemii, który doszedł do wiadomości ogółu. Przez ośm tygodni następnych nie słyhać o ospie ani słowa, — podobno „dotarła do ulicy Cegielińskiej i tu zatrzymała się w pochodzie...” Rozpoczęły się wspaniałe widowiska pyrotechniczne Kollera w Paradyzie, na których bywało po kilka tysięcy osób z różnych stron miasta, a wśród tych tysięcy po kilkaset dzieci, — rodzice uspokojeni, że ospa zatrzymała się w pochodzie, nie mieli powodu odmawiać swym pociechom tak rzadkiej przyjemności. Wprawdzie wrześniowa statystyka śmiertelności znać: za pierwszy tydzień 113 zmarłych, za drugi 119, za trzeci 126 a za czwarty 151 (132 dzieci), ale nie było dowodów, aby przyczyną tak fatalnego stanu zdrowotności miała być ospa! Temu też brakowi dowodów zapewne przypisać trzeba, iż projekt podziału miasta na rewiry obserwacyjne, wraz z innemi ostrożnościami, koniecznymi podczas epidemii, został tymczasowo odroczone.

Tymczasem stan rzeczy zmienił się nagle. Pod dniem 8 października, czytamy w „Dzienniku Łódzkim”: „Ospa wzmogła się w ostatnich dniach. U lekarza miejskiego zameldowano wiele wypadków. Na Starem Mieście leży po kilku chorych w jednym mieszkaniu.” Ilustracją do tej wzmianki była statystyka śmiertelności, wykazująca za tydzień od 4 do 10 października 171 zmarłych. Słychać, iż ospa sroży się na Bałutach, wzdłuż całej ulicy Włodzkiej i na Zielonym Rynku.

W dniu 22 października dowiadujemy się o projekcie otwarcia prowizorycznego szpitala dla chorych na ospę, który to szpital otwarto rzeczywiście w początkach listopada, przy ulicy Konstantynowskiej,

w niezbyt fortunnym miejscu. Wreszcie dnia 7 grudnia otwartą została stacya szczepienia ospy.

Ostatni tydzień października wykazał 190 zmarłych. Śmiertelność tygodniowa trzymała się tej cyfry, z malemi zboczeniami, przez cały listopad, a w grudniu przekroczyła drugą setkę i na tym poziomie pozostaje przeciętnie podziśdzien.

Tu kończą się moje notatki popularne. Proszę wyciągać z nich wnioski wedle woli i ochoty; jakiegokolwiek zaś będą natury, zdaje mi się, iż odtąd należałoby przestać wierzyć w niezachwianą zdrowotność miasta Łodzi. Czy zdrowotność ta popsuła się wskutek niechlujstwa w domach i podwórkach, czy wskutek zatrutej wody, zafałszowanych towarów spożywczych, czy też wskutek wszystkich przestępstw sanitarnych razem wziętych, o tem poczy nas zapewne towarzystwo lekarskie, które ma na celu:

„Badanie miasta Łodzi i okolic pod względem zdrowotnym, — badanie warunków, pod wpływem których rozwijają się tutaj i utrzymują choroby epidemiczne, epizootyczne, endemiczne i inne, — przedsięwzięcie środków dla zapobieżenia rozszerzaniu się tych chorób i zbieranie oraz naukowe obrobienie materyałów statystycznych o zdrowotanie i śmiertelności.”

Każdy dobry obywatel miasta życzy sobie niezawodnie, aby panująca obecnie epidemia była ostatnią. Każdy dobry obywatel winien przeto poprzeć towarzystwo lekarskie w pożytecznej i zbawiennej działalności jego, a uczyni to najsukcesyjnie, dostarczając towarzystwu, wedle możliwości, środków materyalnych, gdyż bez pieniędzy działalność towarzystwa musiałaby ograniczyć się na dobrych chęciach. Ponieważ towarzystwo rozeszło w tych dniach ustawę swoją znamienitszym obywatelom miasta, zwracam więc uwagę na § 6 ustawy w którym powiedziano, iż członkami wspierającymi mogą być osoby wszelkiego powołania, jeśli oświadczą chęć wspomagania działań towarzystwa ofiarą pieniężną, książ-

kami, instrumentami i t. d. Sądzę, iż towarzystwo będzie najlepiej wiedziało, czego mu potrzeba, a zatem najlepszą pomocą ze strony obywateli łódzkich byłoby pieniądze, za które wszelakich instrumentów i książek dostać można.

Towarzystwo lekarskie nie weźmie inicyatywy za złe, iż nazywam wprost po imieniu to, czego mu potrzeba. Mniemam mam powody, iż towarzystwo wyczuwać będzie pomocy, lecz nie potrafi domagać się takowej, ani prosić o nią, a delikatność taka niezawsze w Łodzi popłaca. Jakkolwiek przekonany jestem, iż znana ofiarność jednostek i w tym razie czekać na siebie nie da, ani zachęty wyglądać będzie, niemniej przeto uważam za stosowne przypomnieć wszystkim zamożnym i średniozamożnym obywatelski obowiązek wsparcia instytucji, która z inicyatywy własnej postanowiła zaopiekować się zdrowiem naszym.

Nakoniec, niby na wety, winniem wspomnieć jeszcze o jednym obowiązku obywatelskim... Nie idzie tu już o popieranie instytucji pożytecznych lub dobroczynnych, słowem o obowiązek, do spełnienia którego potrzebna jest w pewnej mierze dobra wola... Spełnienia obowiązku, o którym mówię zamierzam, mam prawo domagać się bez ogródek.

Niejednokrotnie zabieraliśmy głos w sprawie usuwania majstrów i podmajstrów polaków z warsztatów fabrycznych. Była o tem mowa i w artykułach wstępnych, w kronice bieżącej i w felietonie niedzielnym, — nie nie pomogło, zło trwa dalej. Są fabrykanci, odznaczający się dziwnym, złośliwym uporem w kierunku ujemnym, gdy idzie o danie pracy miejscowym siłom pracującym. Nie pojmuję doprawdy, jakie pojęcie mają ci panowie o obowiązkach moralnych względem kraju, który daje im majątek, — nie myślę kwestyi tej rozbiegać, muszę im atoli przypomnieć, że nie wolno uszczuplać *pracy i bytu* siłom miejscowym, na korzyść obcych.

duzione na ciężkie czasy obecne dążności oszczędnościowe, wyrażające się w hasłach, propagujących wieczorki t. zw. wełniane, na balu wczorajszym zupełnie znalazły zastosowanie. A więc i pod względem ochoty zabawy i pod względem tutejszym bal ten, jako pierwowzór objawów karnawałowych na większą skalę, stanowi dobry prognostyk i zaprzeczenie niefortunnego horoskopu, postawionego tegorocznemu karnawałowi przez pseudo znawców, słyszących nie tylko, co w trawie piszczy, lecz nawet jak rośnie, jakoby karnawał zapowiadał mnóstwo zabaw i... pojedynków, na nich wyniknąć mających.

(—) Teatr amatorski. Jutro odbędzie się w teatrze Victoria przedstawienie amatorskie na dochód biednych chorych. Rozpocznie frazka jednoaktowa p. t. „W salonie pierwszej klasy,” potem odegrana zostanie „Iskierka,” komedia w 1-ym akcie Edwarda Paillerona, zakończy jednoaktowa komedia M. Gawalewicz p. t. „Z rozpaczy.” Międzyakty wypełni śpiew solowy. Ponieważ wszystkie łoża i krzesła na to przedstawienie zostały już rozkupione, przeto cel można uważać jako najzupełniej osiągnięty. Ze strony inicjatorów zrobiono wszystko możliwe, ażeby wieczór udał się jaknajlepiej — i przekonani jesteśmy, że będzie on jednym z najprzyjemniejszych w sezonie.

(—) Sto rubli za krzesło parterowe, na jutrzejsze przedstawienie amatorskie, zapłacił ofiarodawca bezimiennie. Wogóle nadatków nie brakło; fundusz biednych chorych otrzyma wcale pokajny zasilek.

(—) Głosy z miasta. Nie jestem ja wogóle zwolennikiem kwestyj masłanych, ale pozwól mi, panie redaktorze, odpowiedzieć jeszcze słów kilka na wniosłe argumenty pana *Azet* w obronie masła z wizerunkiem „krowy.” Otóż najważniejszym argumentem jest okoliczność, że pan *Azet* już od dawna z gustem i dobrym smakiem spożywa to masło. Ano, smacznego apetytu! ja znam ludzi, którzy zamiast masła do chleba, używają szmalcu, na którym cukierki wyprodukowały już tysiące paczków... czyż to także argument w obronie masła? Szkoda, że p. *Azet* zamiast strzelania ślepymi nabojami, nie przyniósł do redakcji rezultatu analizy chemicznej od panów Fuchsa i Knichowieckiego, to byłby istotnie argument, niestety, dziś już spóźniony, ponieważ, o ile mi wiadomo, zarząd sklepu spożywczego, dbały o czystość i świeżość produktów spożywczych, postarał się raz na zawsze o usunięcie ze sklepu masła „z krowami.” Piszącemu te słowa, równie chodzi o rozwój sklepu spożywczego, jak p. *Azet*, ale chodzi mu też o to, ażeby pożytek z drobnej instytucji był niewątpliwy. W całej reszcie kwestii *masłanej* nie ma nic dziwnego. W ostatnich czasach, wogóle, okazał się na rynkach brak masła, dostawca zatem, zapewne skontaktowany, skupował masło po wsiach w drobnych częściach i pomieszawszy razem, chciał darzyć członków stowarzyszenia spożywczego wy-

Weźmy n. p. taką fabrykę panów Mannaberga i Goldamera (dawniej Soederströma). W fabryce tej pracuje obecnie 20 gisierów, a w liczbie tej 18 Niemców z panem Krügerem na czele, który co lepsze i korzystniejsze roboty daje swoim ziomkom, a dwóm Polakom dostają się zaledwie okrutny zarobek, z którego rodzin wyżynie nie mogą.

W tejże fabryce pracował przez 5 lat robotnik kotlarski, polak. Wypadło mu postarać się o paszport, a w tym celu odbyć musiał kilka mil drogi, naturalnie pieszo. Gdy wrócił po kilku dniach z paszportem, nie znalazł już roboty w fabryce. Nie potrzebną dodawać, że majster kotlarski jest także Niemcem.

Nie koniec na tem. W tejże samej fabryce majster stolarski polak budował nowe gremple; dano mu do dyspozycji dwóch stolarzy modelowych. Trzeba tak nieszczerliwego trafia, że ustanowiono w fabryce nowego majstra stolarskiego, także Niemca, który urząd swój rozpoczął od zabrania polakowi owych dwóch stolarzy modelowych do swojej roboty. Nadszedł majster polak i odłożył robotę Niemca na bok; był w swoim prawie, gdyż onych dwóch stolarzy dano mu do budowania grempli. Spostrzegł to majster Niemiec, chwycił za toporek i pokiereszował nim kolegę polaka.

Tak się rzeczy mają w owej fabryce. Robi się tam wszystko możliwe, byle wypłodzić jednego majstra polaka, który tam jeszcze Niemcom zawadza. Jest to majster bardzo uzdolniony do budowy warsztatów, mimo to zamierza ustąpić, pod naciskiem przewagi sil germańskich.

Wszystkie posady majstrów w fabryce pp. Mannaberga i Goldamera (gisernia i budowa warsztatów tkackich), mogą być śmiało oddane polakom.

Sarmaticus

bornym produktem, no—i jak widzimy na przykładzie z p. *Azet*, w części to mu się udało. *De gustibus non est disputandum*; co znaczy: jednemu smakuje szmalce, drugiemu świeże, pyszne maselko, ale ze „sno-pem,” *sine qua non*...

(—) Między nagrodzonymi medalem złotym na warszawskiej wystawie odzieży i sprzętów w muzeum przemysłu i handlu, znajduje się p. Juliusz Pancer z Łodzi, który otrzymał przypomnienie medalu złotego za wyroby wełniane.

(—) Niesumienność kupiecka. Skład farb rozmaitych, istniejący dawniej w Łodzi pod firmą: „Alfred Kosel” przemalował przed kilkoma miesiącami sztyl swój na: „W. L. Kosel.” Przyczyną tego przemalowania, prawdopodobnie symulacyjnego, były długi Alfreda Kosela, których płacić nie chciał. Wziął się więc właściciel na sposób doskonały. Pewnego poranku w sklepie, w którym ciągle przebywa i mieszka p. Alfred Kosel, sztyl przemalowano, a wierzycielom pokazano... figę. Musiano na tem zrobić wysmienity interes, skoro p. Alfred Kosel, przeprasza — sztyl: *W. L. Kosel* nie tylko doskonale funkcjonuje w Łodzi, ale jak się dowiadujemy z numeru 4 „Gazety Radomskiej,” założył w Bzinie fabrykę farb tartych.

Nie mamy nic przeciwko powodzeniu nowej fabryki farb tartych; uważamy jednak za potrzebne ostrzedz kupców i fabrykantów przed tego rodzaju postępowaniem dawnego właściciela firmy „Alfred Kosel,” który faktycznie nie przestał nim być i dzisiaj, chociaż sztyl przemalowano. Może się bowiem zdarzyć, że gdy długi wymalowanej firmy wyniosą porcję porządną, dłużnik uzna znowu za odpowiednie przemalować sztyl na A. B. Kosel i t. d. aż do wyczerpania wszystkich liter alfabetu. Jesteśmy w zasadzie przeciwni ogłaszaniu upadłości, — w podobnie jednak niesumiennych wypadkach niema innego środka na dowiedzenie symulacji, jak ostateczny ale zarazem i jedyny.

(—) Licytacja. Dnia 8 lutego r. b. i dni następnych odbywać się będzie od godziny 12 w południe, w sali licytacyjnej łódzkiego oddziału banku państwa, licytacja na sprzedaż zastawionych, a w swoim czasie niewykupionych towarów.

(—) Skradziono w nocy wczorajszej trzy wieprze wartości 150 rs. szynkarzowi B. z ulicy Dzikiej. Złodzieja wytopiła policyja w domu Sachsa przy ulicy Konstantynowskiej; był nim syn wdowy Schule. Jednego wieprza znaleziono już zabitego, — drugie dwa odkupił rzeźnik z Zielonego Rynku za 12 rs. 50 kop. Obaj wspólnicy zostali aresztowani.

(—) Sześćioletnia dziewczynka, przebiegając wpoprzek ulicy na rogu Rokicińskiej i Widzewskiej, poślizgnęła się i upadła pod koła nadjeżdżającego w tejże chwili wozu z węglami. Koła zgmiotły pierś i nogi dziewczęcia. Stało się to w środę popołudniu.

(—) Dziś w teatrze Victoria „Indigo i 40 rozbójników” operetka w 3-ach aktach. Muzyka J. Straussa.

Dyrekcja nie szczędziła starań w celu należytego przygotowania tej operetki, tak pod względem muzycznym, jako też wystawowym. Możemy zatem polecić przedstawienie dzisiejsze amatorom kompozycji króla walców.

Dowiadujemy się, że dyrekcja teatru zawarła umowę z p. Eisenbet'em (Oskar) tragicznym, znanym z występów gościnnych na scenach lwowskiej i krakowskiej, obecnie artystą jednego z teatrów wiedeńskich. P. Eisenbet wystąpi na scenie tu-tejszej trzy razy, jako Franciszek Moor, Narcyz Rameau i Wurm w „Intrydze i miłości.”

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Termin kary więzienia liczy się obecnie skazanym od chwili uprawomocnienia wyroku. Otóż, jak się dowiaduje „Niedziela,” dnia 20 grudnia r. z. podpisany został Najwyższy rozkaz, polecający liczyć ten termin od chwili wydania wyroku, jeśli skazany znajduje się pod strażą i jeśli sam nie założył apelacji od wyroku.

— Niemcy z gubernij wielkorusyjskich, położonych nad Wołgą, przenoszą się obecnie w znacznej liczbie do Ameryki południowej, gdyż rząd rzeczypospolitej argentyńskiej nie tylko daje im bilety na bezpłatny przejazd morzem do Ameryki, lecz jeszcze przyrzekł im udzielić pożyczkę na kupno narzędzi rolniczych, nasion, budowę domu i t. d.

— Ilość pism. W państwie niemieckim, prowincjach niemieckich Austrii oraz Szwajcarii niemieckiej, wychodzi obecnie 1,400 pism peryodycznych, nie licząc gazet. Między temi pismami znajdują się poświęcone grze w szachy, w kręgle i t. d., welocypedyści mają też swój organ, podobnie zbieracze marek. Kelnerzy niemieccy założyli dla siebie specjalne pismo.

ROZMAITOŚCI.

* Brodzki, znany nasz rzeźbiarz, profesor Petersburskiej akademii sztuk pięknych, przebywający stale w Rzymie, otrzymał od papieża Leona XIII specjalne honorowe premium, za model posągu na cześć głowy kościoła. Posąg wykonany przez niego zostanie z marmuru karraryjskiego. Według słów „Dritto,” model badi obecnie w kołach artystycznych powszechnie zainteresowanie i zgodnie z ogólnym głosem znawców, posąg zajmie godne miejsce w szeregu dzieł Brodzkiego, takich jak: Amor na muszli, Chrystus, Ucieczka z Pompei i inne, które artyście europejską sławę zdołały.

TELEGRAMY.

Petersburg, 14 stycznia. (Agencja półn.). Wczoraj z powodu uroczystości Nowego Roku, w zimowym pałacu po odbytem nabożeństwie, Najjaśniejsi Państwo raczyli przyjmować życzenia ciała dyplomatycznego.

Berlin, 14 stycznia. (Ag. półn.). Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu Bismark czytał artykuły dziennikarskie, żądające, aby Niemcy zagroził Rosji wstępowanie do Konstancynopola. Kanclerz powiedział, że w tej sprawie może być zainteresowana Anglia, Niemcy zaś mają zadanie utrzymywania pokoju i rolę pośrednika między interesowanymi państwami, z którymi łączą ich przyjazne stosunki. Gdyby Rosja napadła na Niemcy, w takim razie broniliby się one do ostatniej kropli krwi, ale same nie mają zamiaru napadania na Rosję. Wreszcie Bismark oświadczył, iż rząd nie wykroczy przeciw konstytucji rozwiązując parlament — i nalegał stanowczo, aby przyjęto projekt rządowy na lat siedm.

Berlin, 14 stycznia. Rozwiązanie parlamentu wywołało głębokie wrażenie, dekretem z góry był widocznie przygotowany wczoraj jeszcze, na wszelki wypadek głosowania. Publiczność oklaskiwała ks. Bismarka.

Wiedeń, 14 stycznia. (Ag. p.). Otrzymane z różnych stron wiadomości o polepszeniu położenia międzynarodowego widocznie się potwierdzają. Są powody do mniemania, iż rząd rosyjski zrobił nowe propozycje, które nie tylko świadczą o pokojowych jego zamiarach, ale mogą także przyspieszyć zgodę między mocarstwami w kwestii bułgarskiej. Gazeta „Fremdenblatt,” organ hr. Kalnoky'ego, powiada, że Niemcy w charakterze pośrednika spotkają w Wiedniu i Petersburgu zupełną gotowość załatwienia wszelkich zatargów na gruncie wzajemnej słuszności. Według tego dziennika, stanowcze oświadczenia ks. Bismarcka wywrą wszędzie wpływ ożywczy, nie wyłączając i Sofii. Bułgarzy nie powinni zapominać, że współluznie Europy dla nich znacznie zniknąć, jeśli nie będą uwzględniali pokojowych interesów Europy.

Paryż, 14 stycznia. (Ag. półn.). Na giełdzie rozeszła się wieść z Londynu o usunięciu się Salisbury'ego. Potwierdzenie wiadomości o wzmożeniu garnizonów niemieckich w Alzacji i Lotaryngii wywołało tu wielkie wrażenie.

Bruksela, 14 stycznia. Ministeryum ogłosić poleciło zakaz wyprowadzania koni za granicę kraju.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 14 stycznia. Giełda dzisiejsza niewiele różniła się od wczorajszej. Dziś także spekulacja była wstrzemięźliwa a w dziale arbitrażowym panowała pewna przegębienie. Z Wiednia doniesiono o wielkich sprzedażach ze strony publiczności prywatnej, pod których naciskiem kursy uległy obniżce. Tutaj wystąpiła podaż akcji kredytowych, co oddziaływało ujemnie także na kursy udziałów dyskontowo-komandytowych. W dziale papierów miejscowych panowało jednak uspokojenie, mone, akcyami kolejowymi obracano dosyć żwawo, papiery górnicze postępowyły dalej w kierunku zwykłym, pożyczki rosyjskie były poszukiwane po kursach wyższych. Na giełdzie zbożowej, przy ruchu wogóle małym, żyto utrzymało się z trudnością przy cenach wczorajszych, anotowania przenicy obniżono o pół marki.

Londyn, 13 stycznia. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 10,883 (prz. 653); noty w obiegu 24,456 (prz. 372); zapasy w gotówce 19,590 (prz. 283); portfel 18,848 (prz. 3,927); saldo prywatne 23,817 (prz. 129); saldo państwowe 4,626 (prz. 4,517); rezerwa not 9,602 (prz. 672); ubezpieczenie rządowe 16,832 (prz. 1,100).

Paryż, 13 stycznia. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w zlocie 1,230,700 (prz. 6,800); w srebrze 1,134,300 (prz. 4,000); portfel głównego banku i filij 703,900 (prz. 29,600); noty w obiegu 2,876,700 (prz. 18,100); prywatny rachunek bieżący 361,900 (prz. 28,200); saldo państwowe 210,400 (prz. 10,300); ogół zaliczek 270,800 (prz. 20,500); odsetki i dyskonto 2,062 (prz. 491).

Berlin, 14 stycznia. Bilety banku rosyjskiego 190.75; 5%, listy zastawne 60.40, 4%, listy likwidacyjne 66.00, 5%, pożyczka węgierska 11.50, 60.20, III emisji 50.10, 4%, pożyczka z 1880 r. 83.40, 5%, listy zastawne rosyjskie 94.60, kupony celne 322.40, 5%, pożyczka premiiowa z 1861 r. cięgnięcie, takaz z 1866 r. 136.00; akcja banku handlowego 81.75, dyskontowego 71.75, dr. żol. warsz. wlad. 301.00, akcje kredytowe austriackie 484.00, najniższa pożyczka rosyjska 96.25, 6%, renta rosyjska 109.90, dyskonto 5%, prywatne 3 1/4 %.

Londyn, 14 stycznia. Konsola 100 1/16. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 94 7/8. Warszawa, 14 stycznia. Iarg na piana Witkowskiego, Pszenica sm. i ord. —, patra i dobra 660 — 680, biała 690 — 700, wyborowa 720 — 740; żyto wyborowe 430 — 500, średnie 450 — 465, wadliwe —; jęczmień 214 — orz. 420 — 450, owies 260 — 300, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, ziemniaki —, za korzce; kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana graba —; za pud. Dowieziono pszenicy 200, żyta 150, jęczmienia —, owsa 500, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 14 stycznia. Okowita 73%, z akcyą po k. 3%, Stosunek garmca do wina 100 — 397 1/2. Hurt. skład za wiodro kop. 811 — 814, za garn. 264 — 265, Szylni za wiodro kop. 824 — 827, za garniec kopiejek 268 — 269 (z dod. na wyszl. 2%).

Berlin, 14 stycznia. Pszenica 183 — 178, na st. —, na cz. 1p. 168 1/2. Żyto 128 — 122, na st. 130.00, na cz. 1p. 133.

Londyn, 13 stycznia. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12 1/2, cukier burakowy 11 1/2, stale.

Liverpool 13 stycznia. Sprawozdanie podatkowe. Przypuszczalny obrót 12,000 bel; stale. Dzienny dowóz 21,000 bel.

Liverpool 13 stycznia. Sprawozdanie roczowe. Obrót 12,000 bel; z tego na „spekulacyę” i wywóz 2,000 bel. Stale. Middling amerykańska na st. 5 1/2, na st. 11. 5 1/2, na 16. mr. 5 1/2, na 16. kw. 5 1/2, na kw. maj 5 1/4, na maj. cz. 5 1/2, na cz. 1p. 5 1/2, na 1p. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2 p.

New-York, 13 stycznia. Bawełna 9 1/2, w N. Orleanie 9 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 14	Z dnia 15
Ządano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	52.50	52.60
„ Londyn „ 100 fr.	16.58	16.63
„ Paryż „ 100 fr.	42.90	42.85
„ Wiedeń „ 100 fl.	84.65	84.90
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	95.15	94.80
Ros. Poż. Wschodnia	100 —	100 —
Listy Zas. Ziem. z 69 r Ser I	101.15	101.20
„ „ „ Ser. II do IV	101.15	101.20
Listy Zas. M. Warsz. Ser I	100 —	100 —
„ „ „ „ II	99.50	99.25
„ „ „ „ III	98.90	98.90
„ „ „ „ IV	98.90	98.90
Listy Zas. M. Łódz. Ser. I	96.25	96.25
„ „ „ „ II	95.60	95.60
„ „ „ „ III	96 —	95.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	190.75	190.25
„ „ na dost.	190.75	190.25
Weksle na Warszawę kr.	190.30	189.80
„ Petersburg kr.	183.90	183.20
„ „ dl.	183.75	188 —
„ Londyn kr.	20.33	20.38
„ „ dl.	20.21	20.23
„ Wiedeń kr.	161.10	161.05
Dyskonto prywatne	3 1/4	3 1/8
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	22 1/16	
Dyskonto 5		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 14 stycznia:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 14 stycznia:
Katolicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 12, w tej liczbie chłopów 5, dziewcząt 7; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Maryanna Martynowska, lat 16, Antonina Cwikisz, lat 58.

Ewangelicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 13, w tej liczbie chłopów 2, dziewcząt 11; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —
Starozakonni: dzieci do lat 15 tu zmarło 1, w tej liczbie chłopów —, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Pol-ki. Salagub z Bisk. Porowkin z Rosji, Arsamunow z Ekaterynostawia, Male z Olsowa, Role z Winowody.

Hotel Manteuffel. L. Falkner z Odasy, A. Wengliński z Nowej Aleksandrii, K. Silberholz z Warszawy, O. Rozenberg z Warszawy, J. Peters z Moskwy, J. Maisner z Kalisza, J. Bacharach z Achaaffenburga, L. Klein z Moskwy, H. Fridmann z Mitawy, Lange z Tomaszowa, S. Spiess z Warszawy, Bien z Warszawy, L. Strube z Hamburga.

Do numeru dzisiejszego dołącza się dodatek „Dwie maski,” Pawła Saint-Victor, arkusz 13 — 16.

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją:
Józefa Puchniewskiego.

W niedzielę 16 stycznia 1887 r.

INDYGO

I 40 ROZBÓJNIKÓW

Opera komiczna w 3 aktach, a w 4-ch odsłonach, muzyka J. Straussa.

Dziś w niedzielę 16 stycznia

otwarcie ślizgawki,

na placu ćwiczeń cyklistów. Wchód
od ulicy Przejazd. 54—1—1

Obrońca Sądowy,

b. st. prawa Warsz. Uniwersytetu,

Wojciech Potrzebowski,

adwokat, otworzył kancelaryę.

Konstantynowska N. 327, dom Kamińskiego, oficyna. 52—10—1

Ogłoszenie.

Wskutek zgodzenia się moskiewskich
fabrykantów,

MOSKIEWSKI MAGAZYN

Nowy Rynek N. 3, dom Bajbusa,

przez pewien czas pozostaje jeszcze
w tem samym miejscu i sprzedaż
w nim odbywać się będzie, jak do-
tychczas.

Magazyn poleca bogato asortymo-
wany skład wyłącznie rosyjskich
wyrobów, jako to: płótna jarosław-
skie, bielizna stołowa, bielizna dam-
ska i męska, pończochy, koldry pi-
kowe i wiele innych towarów, które
się sprzedają po cenach fabrycznych,
stałych. Zamówienia na bieliznę
damską i męską wykonywają się
prędko i akuratknie.

Moskiewski Magazyn.

Wkrótce nadejdzie z Mo-
skwy bogaty wybór różnego to-
waru. 45—3—1

Ostrzeżenie.

Skradziono weksel na rs. 1000 wy-
stawiony bez zlecenia przez J. Steckę,
dnia 22 grudnia 1886 z terminem
płatności za miesiąc trzy. Ostrze-
ga się, że z wekslu tego nikt korzy-
stać nie może. Zastrzeżenia gdzie
należy poczyniono. Posiadacz tego
wekslu zechce takowy złożyć w biu-
rze p. policmajstra. 41—3—3

Tornistry szkolne

dla uczniów i uczennic gimnazy-
alnych, sporządzone według przepi-
sów, są do nabycia u

G. Böhme,

333 ulica Średnia 333.

43—3—2

Объявление.

Судебный Приставъ Петровскаго Съезда Мировыхъ Судей по 2 участку въ гор. Лодзи подъ N. 1427-B, на основании 1031 ст. Уст. Граж. Суд. объявляетъ, что съ 10 часовъ утра 1887 Января 9 (21) дня на мѣстѣ хранения по Константиновской ул. N. 320, будутъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Ицку Каловскому, состоящее изъ мебели и серебра, отънесенное для торговъ въ 448 руб. 60 коп., на удовлетворение претензій Маврикія Гринберга.

Опись, имущество и подробную оцѣнку оного, можно разсматривать въ день продажи на мѣстѣ оной.

И. д. Суд. Прист. МАРКОВСКІЙ.

35—1—1.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Отъ Лодзинскаго Отдѣленія Государственнаго Банка.

Лодзинское Отдѣленіе Государ-
ственнаго Банка симъ объявля-
етъ, что 27 Января (8 Февра-
ля) 1887 г. и въ слѣдующіе дни,
начиная съ 12 часовъ дня, будутъ
производиться въ лицитацион-
номъ залѣ оного Отдѣленія гла-
сныя публичныя торги на про-
дажу разныхъ товаровъ, зало-
женныхъ въ мѣстномъ магазинѣ,
своевременно невыкупленныхъ.

Покупщики обязаны вносить
немедленно предложенную цѣну
и забирать купленный товаръ.

гор. Лодзь, 2 Января 1887 года

Управляющій: БЕЛЩИКОВСКІЙ.

Контролеръ: ГАМРИХЪ.

50—3—1

W kantorze drukarni

Dziennika Łódzkiego

są do nabycia

przepisy dla małoletnich robotników

w rosyjskim, polskim i niemieckim
języku.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 14 stycznia.

W eksle.		ZA	Dys- konto	W ciągu giełdy		Dopełnione transakcye
				żądano	chełone płac.	
Berlin	(175 ^{11/12})	dł. ter.	2 d	100 mr.	5	52 47 ^{1/2} 52 ^{1/2}
"	(175—)	kr. ter.	2 d	100 mr.	5	52 47 ^{1/2} 45 40 35 32 ^{1/2}
Inne niem. miasta bank.		dł. ter.	2 d	100 mr.	5	52 50
"		kr. ter.	2 d	100 mr.	5	—
Londyn	"	dł. ter.	3 m.	1 £.	5	10 59 ^{1/2}
"	"	kr. ter.	3 m.	1 £.	5	10 55
Paryż	"	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—
"	"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	42 27 ^{1/2}
Wiedeń	"	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—
"	"	kr. ter.	3 d.	100 flor.	4	84 65
Petersburg	(142 ^{1/12})	dł. ter.	3 d	100 r.	5	—

Papieru państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione transz.	w ciągu giełdy		Akcyje. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnie- ne tranz.	w ciągu giełdy	
			żąd.	cheł. pl.				żądano	cheł. pl.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	5	—	95.75	—	Akcyje D. Ż. War.-W 100 r.	4	—	—	—
" " " male	5	—	93.80	94.15	" " W.-Byd. 500 r.	5	—	—	—
Ros. Poż. Ws. I em. 100	5	—	99.7	100.	" " " 100 r.	5	—	—	—
" " " 50 r.	5	—	—	—	" " Teresp. 100 r.	5	—	—	—
" " " 100 r.	5	—	99.75	100.	" " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—	—
" " " III	5	—	99.75	100.	" " Nadwiślańsk.	5	—	—	—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	—	—	" " Banku Handlowego	5	—	—	—
" " " 1866 II em.	5	—	—	—	W. Warsz. 250 r.	5	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em	5	—	—	—	War. Ban. Dys. 250 r.	5	—	—	—
" " " II	5	—	—	—	Ban. H. w Łodzi 250	5	—	—	—
" " " III	5	—	—	—	War. Tow. Ub. od ognia	5	—	—	—
" " " IV	5	—	—	—	z wpl. rs. 124 250 r.	5	—	—	—
Renta kolejowa	5	—	—	—	War. Tow. F. Cukru 500	5	—	—	—
Listy zast. Ziem. S. I lit A	5	—	—	—	" Cukr. Dobrzeł. 500 r.	5	—	—	—
" " " lit. B	5	—	—	—	" " Józefów 250 r.	5	—	—	—
" " " male	5	—	—	—	" " Czersk 250 r.	5	—	—	—
" " " Ser. II lit A	5	—	—	—	" " Hermanów 250 r.	5	—	—	—
" " " lit. B	5	—	—	—	" " Łyszkowice 250 r.	5	—	—	—
" " " male	5	—	—	—	" " Leonów 250 r.	5	—	—	—
" " " Ser. III lit A	5	—	—	—	" " Częstocice 250 r.	5	—	—	—
" " " lit. B	5	—	—	—	" T. W. F. Stali 10 Or.	5	—	—	—
" " " male	5	—	—	—	" Tow. Lilpep. Rau i	5	—	—	—
" " " Ser. IV lit A	5	—	—	—	Loewenstein 1000 r.	5	—	—	—
" " " lit. B	5	—	—	—	" Tow. Zakł. Metal. B.	5	—	—	—
" " " male	5	—	—	—	Hantke w War. 1000 r.	5	—	—	—
" " " Sorya V A B.	5	—	—	—	" Tow. Zakł. Górniczych	5	—	—	—
" " " male	5	—	—	—	Starochowickich 100 r.	5	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	—	—	" Tow. War. Fab. Mach.	5	—	—	—
" " " II	5	—	—	—	Narz. Rol i Odł. 100 r.	5	—	—	—
" " " III	5	—	—	—	" Wars. T. Kop. węgla i	5	—	—	—
" " " IV	5	—	—	—	Zakł. Hutniczych 250 r.	5	—	—	—
5% Oblig. m. Warszawy.	5	—	—	—	" Tow. Zakł. Prz. Baw.	5	—	—	—
" " " male	5	—	—	—	Tk. w Zawierciu 250 r.	5	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi., I	5	—	—	—	" Tow. Łaz. i Łażni 100 r.	5	—	—	—
" " " II	5	—	—	—	" Garb. Temler i Szwede	5	—	—	—
" " " III	5	—	—	—	" F. C. Konstancya 500	5	—	—	—
Listy zast. m. Kalisza.	5	—	—	—	" " kuponu z potr. 5%	5	—	—	—
" " " m. Lublina	5	—	—	—	List. likwid.	5	—	—	—
List. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—	—	—	" " " 45.4	5	—	—	—
" " " 6% Wileńskie dł.	5	—	—	—	Poż. prem. 71 em. . .	5	—	—	—
" " " krótk	5	—	—	—	" " " 1.3	5	—	—	—
" " " " "	5	—	—	—	" " " 159.7	5	—	—	—

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są
do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowa-
dów legitymacyjnych robotników

oraz

książeczki dla żołnierzy

„ЗАПИСНАЯ КНИЖКА“.

Geschäfts-Verlegung!!

Die mit dem heutigen Tage vollzogene Verlegung meiner

Papier-und Schreibmaterialien Handlung

in das Haus des Herrn **Frischmann, Petrikauerstrasse Nr. 263**, wo das Bankkomptoir von A. Goldfeder, beehre ich mich mit dem Bemerken ergebenst anzuzeigen, dass sich dort auch die **Annoncen-Annahme und Expedition der Lodzer Zeitung** befindet.

Hochachtungsvoll

J. Petersilge.

51—3—1

Ogłoszenie przedpłaty

NA

„Dziennik Łódzki“

pismo przemysłowe, handlowe

i literackie,

wychodzące w Łodzi,

założone w roku 1884.

„Dziennik Łódzki“ postawił sobie jako główne zadanie przedstawicielstwo w prasie pracy przemysłowej kraju. Ze względu na warunki szczególne, w jakich się znajduje polskie wydawnictwo w Łodzi, — redakcya mniema, iż ma niejakię prawo do poparcia wszystkich sfer przemysłowych i handlowych kraju. Aby to poparcie umożliwić więk-
szej liczbie osób, obniżamy o 1/3 część prenumeratę dotych-
czasową.

Do „Dziennika Łódzkiego“ dodawanem jest
bezpłatnie znakomite dzieło Pawła St. Victora pod tytułem:

DWIE MASKI

w zeszytach miesięcznych. Nowi prenumeratorowie otrzymają
wysłę dotąd zeszyty za dopłatą po kop. 15 za zeszyt.
Oprócz tego w dodatkach formatu książkowego „Dzien-
nik Łódzki“ pomieszcza powieści. Z rozwojem pisma,
dodatki te będą częstsze i postaramy się dawać w nich oprócz
powieści i poważniejsze prace ekonomiczne, mające związek
ściśle z przemysłem krajowym.

Przedpłata na „DZIENNIK ŁÓDZKI“ wynosi:

W Łodzi:

W Królestwie i Ce-
sarstwie:

Rocznie Rs. 6 kop. —

Półrocznie Rs. 3 kop. —

Kwartalnie Rs. 1 kop. 50

Miesięcznie Rs. — kop. 50

Rocznie Rs. 8

Półrocznie Rs. 4

Kwartalnie Rs. 2

Wydawca: STEFAN KOSSUTH.

Redaktor: ANTONI CHOMĘTOWSKI.

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275.

W ŁODZI

ulica Piotrkowska, Hotel Hamburski

Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dziela, broszury w polskim, rosyjskim i
niemieckim języku, tabele, cyrkularze, me-
moranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy
i t. p., które wykonywa elegancko i po
cenach przystępnych.